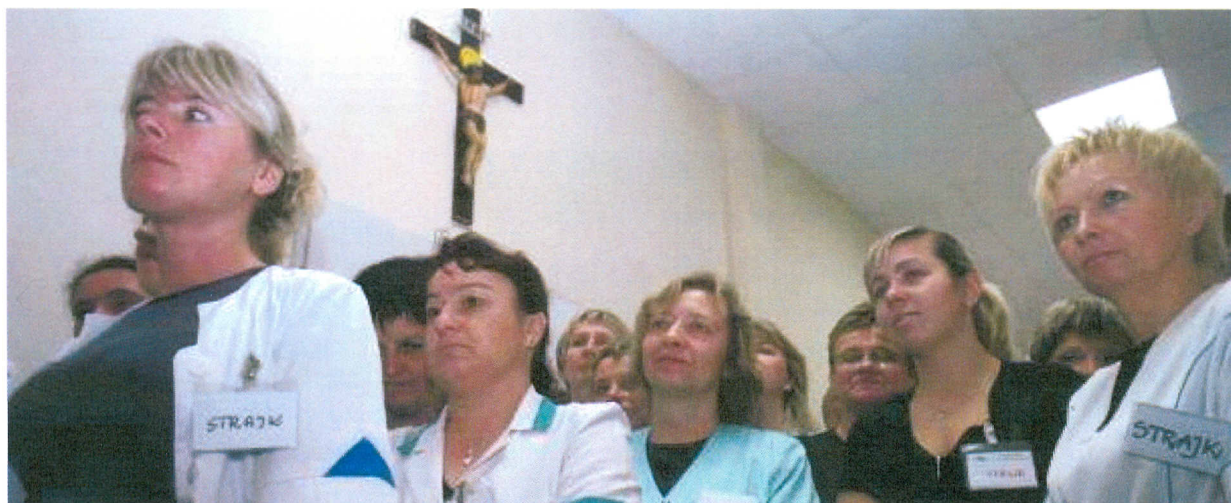


Szpitala mogą zostać bez pielęgniarek



(w. Grzegorz Michalowski, PAP)

POLSKA

Barbara Biała

13.12.2007, aktualizacja: 13.12.2007, 21:37

Strajki, składanie wypowiedzeń, rezygnacja z pracy zmianowej - takie kroki zapowiadają pielęgniarki, jeśli nie dostaną podwyżek.

Wzrost płac gwarantuje pracownikom służby zdrowia nowelizacja ustawy podwyżkowej z sierpnia tego roku, ale pod warunkiem że w szpitalu wzrośnie kontrakt z NFZ. Tych pieniędzy prawdopodobnie nie będzie wiele, dlatego najpewniej nie zaspokoją oczekiwań wszystkich pracowników.

Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych obawia się, że większość tej kwoty pójdzie na podwyżki dla lekarzy. Dzięki wejściu w życie unijnych przepisów skracających czas pracy lekarze mogą bowiem szachować dyrektorów szpitali żądaniem zarobków na poziomie 2-3 średnich krajowych.

Dlatego żeby zabezpieczyć się przed odwlekaniem spełnienia swoich roszczeń, pielęgniarki już teraz ostrzegają: nie będzie podwyżek, nie będzie pracy.

- Strajki ostrzegawcze trwają w Kole, Myślenicach i w Małopolsce. W styczniu dołączą do nich Konin i Śląsk - mówi przewodnicząca OZZPiP Dorota Gardias. - Mam też sygnały, że będą takie szpitale, gdzie pielęgniarki będą wypowiadać umowy o pracę.



Pielęgniarki i położne chcą podwyżek wynagrodzeń do przynajmniej 3 tys. zł brutto. Obecnie mają ok. 2 tys. zł.

Wypowiedzenia składane przez pielęgniarki będą dla szefów szpitali poważnym problemem - tak jak wypowiedzenia, które kilka miesięcy temu składali lekarze. W niektórych szpitalach ewakuowano wówczas pacjentów. - Już dziś brakuje wielu pielęgniarek. Są szpitale, w których jest jedna pielęgniarka na 60 pacjentów. To skandal - mówi Gardias. W Polsce na tysiąc mieszkańców przypada tylko około pięciu pielęgniarek. To dwukrotnie mniej niż w innych krajach Unii Europejskiej.

Ale wypowiedzenia to nie jedyna broń pielęgniarek i położnych. Związek wystąpił w zeszłym

tygodniu do prawników z Komisji Europejskiej z pytaniem, czy dyrektywa wprowadzająca 48-godzinny czas pracy dotyczy również pielęgniarek.

- Rzecznik komisji Parlamentu Europejskiego Juliane Kammer zapewnia, że dyrektywa dotyczy pielęgniarek i położnych - mówi Dorota Gardias. Jednak ekspertyzy prawników KE na ten temat jeszcze nie ma.

- Jeżeli dyrektorzy szpitali nie uwzględnią naszych żądań płacowych, przestaniemy wyrażać zgodę na pracę zmianową i będziemy się zatrudniać w szpitalach na takich zasadach jak lekarze - tłumaczy przewodnicząca. Wtedy dyrektorzy szpitali musieliby płacić pielęgniarkom więcej za pracę w nocy i święta.

Tak zrobić mogą jednak tylko pielęgniarki po studiach. W tej chwili jest ich ok. 20 tys. na 220 tys. pracujących siostr. Innym pozostają strajki i składanie wypowiedzeń.